LUDWIK STASIAK.

Domejko i Dowejko.

HUMORESKA.

3 (Ciąg dalszy).

— Tere fere. Znowu się pana trzymają żarty. Pan mnie masz za waryata? I tym razem kawał się nie udał. Płacisz pan za automobil?

— Ależ za jaki automobil?

— Kpij pan z kogo innego. Przyszedłem, aby urządzić kieszonkową rewizyę. Użyję przemocy. Hola! Pokaż-no pan zawartość swoich kieszeni!

Jak burza zleciałem na gościa. Chwyciłem go za bary, aby wyrzucić za drzwi. We drzwiach... To jest okropne...

. . . .

— Przemocą!!! Przemocą!!! — komenderował mój gość.

. . . .

Dwóch drabów powaliło mię na ziemię, zawiedli mnie na kanapę, gość wraz z woźnym sądowym rewidowali moje kieszenie. Skąd się ta cała hołota wzięła, nie mam pojęcia. Zapewne podczas naszej rozmowy ukryci byli za drzwiami. Postanowiłem siłą uwolnić się z ich rąk. Prawą pięścią uderzyłem jednego z pachołków w łeb. To jeszcze bardziej napastników rozjuszyło. Ubezwładnili mnie siepacze, trzymali mnie za ręce, a woźny przetrząsał moje ubranie. Słyszę wołania:

— Złoty zegarek z łańcuszkiem.

— Poczekaj, łotrze jakiś!

— Oprócz egzekucyi będzie jeszcze siedział w kryminale za obrazę władzy sądowej. W portfelu ma trzysta koron.

— Oddaj to zbóju!! — wołam resztą tchu.

— Obraża mię w urzędowaniu, pół roku kryminału. Papierośnica srebrna, drobnej monety ma dwadzieścia ośm koron, pierścionek, złote spinki u koszuli, zaręczynowy pierścionek z brylantem na palcu.

— Połóż to, morderco!! — szepcę, konając.

— Ależ dobrze. Już jest gotów. Goły jak turecki święty. A teraz w nogi.

Oprawcy piorunem rzucili się ku drzwiom, wypadli na kurytarz, bocznemi drzwiami uciekli do ogrodu; ja chcę lecieć za nimi, chcę wołać o ratunek, biedz do żandarmeryi, do sądu...

Zagrodziło mi drogę dwóch oficerów od artyleryi. Pierwszy raz ich na oczy widzę.

Stanęli murem w głównych drzwiach.

— Za pozwoleniem. A szanowny pan dokąd?

— Jakto, dokąd? Do sądu! Idę dać znać do żandarmeryi!!!

— Czy pan na seryo to mówi?! — rzekł jeden z wojskowych, przeszywając mnie piorunowem spojrzeniem.

— Zupełnie na seryo.

— To jest ostatnia podłość!!

Jakby mi nogi do ziemi wrosły.

— Mój panie!!!

Oficer zaprowadził mnie prawie przemocą do krzesła, posadził mnie napół zemdlonego, sam usiadł i mówił:

— Panie, ja wszystko rozumię i pojmuję. Nie wziąłbym panu zupełnie za złe, gdybyś mi pan wręcz powiedział: nie przyjmuję pojedynku, bo prawo uważa pojedynek za zbrodnię. Jeszcze raz panu powtarzam, że choć jestem oficerem, nie wziąłbym tego za złe. Ja prywatnie, ale to tylko prywatnie, solidaryzuję się z antipojedynkową ligą zawiązaną we Lwowie. Ja przyznaję, że pojedynek jest czemś złem, które wykorzenić należy, jest średniowiecznym zabytkiem ciemnoty, któremu walkę wydać trzeba. Ale wiedz pan o tem, że jakiekolwiek będą losy pojedynku, to denuncyacya będzie zawsze hańbą i ostatnią podłością. Jeśli pan zamierzasz zadenuncyować nas do sądu i żandarmeryi...

— Przepraszam pana, panie oficerze. Zrób mi pan jedną łaskę.

— Służę.

— Mój dobry panie! Każ się pan sam zamknąć do domu obłąkanych, a mnie daj święty spokój.

— Udaje głupiego — rzekł ze śmiechem podporucznik do porucznika.

— Za pozwoleniem. Trzeba naprzód stwierdzić tożsamość osoby. Jak się pan nazywasz?

— Józef Müller, obywatel.

— Zatem on! To on!

— Tchórzy przed bronią i chce podle sekundantów denuncyować do żandarmeryi.

— Jakich sekundatów?... — wołam oszalały. — Ja chcę denuncyować ostatnich drabów, którzy napadli mój cichy dom!

— Obraża nas!!!

— Ukradli mi złoty zegarek!!!

— Na szablach rozniesiemy!!!

— Cofnij pan te słowa!

— Bo rąbię!!!

Upadłem na krzesło. Zatem nie oni są waryatami, ale ja jestem waryatem.

— Mój dobry panie! Schowaj pan tę szablę i racz mi zrobić wielką łaskę.

— O co chodzi?

— Miej pan na tyle filantropii i racz mnie pan zaprowadzić do domu obłąkanych.

— Co? Do domu obłąkanych? E! Nie uda się panu sztuka.

— Dlaczego mi się nie uda?

— Dlaczego? Bo ja już wszystko widziałem. Ja, proszę pana, więcej niż dwadzieścia razy w życiu byłem sekundantem, a w pięciu wypadkach wyzwany tchórz udawał głupka.

— Jeśliś — rzekł drugi oficer — miał odwagę popełnić nędzny czyn, miej teraz odwagę stanąć przed nabitą bronią.

Złożyłem ręce jak do modlitwy.

— Szanowni panowie o czem wy właściwie mówicie? Powiedzcie mi to, ale w sposób całkiem zwyczajny. Zaklinam was, abyście mi powiedzieli jedno rozumne zdanie, jedno zdanie proste, takie, żeby był w niem raz nareszcie jakiś podmiot, orzeczenie i łącznik.

— Wyzywamy pana na pojedynek!

— Ależ ja nie znam panów. Ja was nigdy na oczy nie widziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozwiązania z Nru 43.

Arytmogryf.

						P						
					e	r	a					
				w	e	z	y	r				
			o	r	d	y	n	a	t			
		p	r	e	z	b	i	t	e	r		
	k	o	n	s	t	y	t	u	c	y	a	
D	z	i	e	c	i	S	z	a	t	a	n	a
	p	o	l	i	s	z	y	n	e	l	e	
		p	r	o	t	e	k	c	y	a		
			s	z	e	w	i	o	t			
				r	o	s	ó	ł				
					o	k	o					
						i						

Przybyszewski — Dzieci Szatana.

Szarady.

I. **Czartoryski**. II. **Cecora**.

Rozwiązanie kryptogryfu.

Tetmajer	Anioł śmierci
Dygasiński	Dramaty lubądzkie
Zapolska	Antysemitnik
Zacharyasiewicz	Moje szczęście
Gliński	Klęska
Krechowiecki	Rdza
Prus	Emancypantki
Orzeszkowa	Cnotliwi
Rodziewiczówna	Hrywda
Sienkiewicz	Ogniem i mieczem
Kosiakiewicz	Widma
Kowerska	Irena
Chmielowski	Estetyka Mickiewicza
Junosza	Czarne błoto
Reymont	Komedyantka
Łoś	Intrygantka

Adam Krechowieckl.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: H. Mokrzycka z Turbii, St. Łaszkiewicz Słotwina, H. Banke Kraków, H. Dydacka Żurawno, T. Domain Sanok, M. Różański Gorlice, T. Wasiewiczowa Baranów, A. Surowiecki Podgórze, St. Bassara Niwiska, St. Szwabowicz Żurawno, M. Arbesbauer Lwów, M. Opolska Czarny Dunajec, Ł. Skazówna Kraków, J. Dołżyńska Przemyśl, K. Jurkiewicz Przemyśl, K. Chodkiewicz Zbydniów, Skulski Lwów.

Nagrodę przez losowanie otrzymała p. M. Opolska w Czarnym Dunajcu. Prosimy o nadesłanie 72 hal. na koszta przesyłki.

Zagadki do nagrody.

Szarada.

Pierwsze, czwarte wyrób sztuczny,
Błyskotliwy, świetny, huczny,
Niby strzała w górę płynie
Wieczorami na festynie.
Drugie każda ma granica:
Jeśli towar ktoś przemyca
Musi poddać tam opłacie,
Co to? chyba wnet poznacie!
Czwarte z pierwszem zdobi lica,
Jeśli gładka, to zachwyca,
Lecz szczególniej podziwiamy
Jeśli nim się szczycą damy.
Drugie jej znaczenie za to
Równoznaczne bywa z łatą.
Trzecie, czwarte — to inaczej,
W złem narzeczu — dowcip znaczy.
Całość nazwa — co z wspomnienia
Mrok dziejowy rozpromienia.
Imię wsi — ma cztery zgłoski,
Upamiętnił lud krakowski,
A wrogowi był nauką
Jak to polskie chłopy tłuką!

Arytmogryf kryształowy.

						15						
					35	29	36					
				13	3	17	16	3				
			5	25	30	14	20	22	30			
		19	21	20	24	29	26	33	16	11		
	19	3	25	34	3	26	28	29	3	25	18	
15	29	17	14	29	26	33	16	21	26	26	3	16
	16	25	22	17	14	16	21	30	26	16	14	
		26	28	21	15	21	30	26	16	14		
			28	21	18	26	28	21	15			
				30	14	26	18	3				
					12	3	33					
						16						

Podane liczby zastąpić literami w ten sposób, aby litery środkowe 13 tu wyrazów, czytane z góry na dół w kierunku pionowym i poziomo, utworzyły imię i nazwisko malarza polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Samogłogłoska. 2. Objaw nadprzyrodzony. 3. Opera polska. 4. Osada w gub. Warszawskiej, 5. Kompozytor polski. 6. Królowa szkocka. 7. Malarz polski. 8. Artysta dramatyczny. 9. Pianista współczesny. 10. Powieściopisarz. 11. Rzeka. 12. Ciało lotne. 13. Spółgłoska.

Arytmogryf literacki.

1	2	3	4	5	**6**	7	8	9	6	5
		10	11	12	**11**	4	6	5		
	13	10	14	9	**15**	2	4	6	5	
	1	16	5	15	**5**	17	9	6	5	
			18	14	**19**	11	9			
9	5	2	20	6	**5**	2	8	5	4	15
	9	19	7	16	**2**	17	9	6	5	
			9	14	**10**	22	20			
19	11	21	14	9	**15**	2	8	9	6	5
		18	2	7	**21**	22	19	11		
				23	**2**	4				
16	2	20	11	10	**21**	7	8	5	4	15
	4	25	2	3	**19**	5	4	6	5	
	25	7	26	19	**11**	20	7	8	11	
20	5	2	19	7	**27**	7	8	9	6	5
		13	7	10	**2**	4	6	5		
9	5	2	19	5	**10**	11	28	15	6	5

Ułożyć 17 wyrazów, których litery środkowe, czytan z góry na dół, utworzą imię i nazwisko współczesnego poety polskiego.

Znaczenie wyrazów: literatki i literaci.

Jako nagrode za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych, przeznaczamy:

„Wspaniały kosz jabłek tyrolskich".

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. T. Domain w Sanoku: Szan. Pan się myli. My bynajmniej nie wymagamy, aby rozwiązania były nadsyłane w liście, a nie na korespondencyjnej karcie. Na karcie korespondencyjnej można to wszystko dokładnie pomieścić. Nie wymagamy, aby rozwiązania były wykreślone w tym samym geometrycznym porządku — wystarczy napisać *in continuo* jedno rozwiązanie za drugiem, a wszystko się zmieści.

NADESŁANE.

(Za ten dział Redakcya nie odpowiada).

Z przemysłu.

Znana firma Stanisław Gurgul ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu, założyła fabrykę mączki odżywczej dla dzieci Przetwór ten dzisiaj wszędzie znany, sprowadzany w wielkich ilościach z Prus od Kufeka, lub innych firm zagranicznych, jak Nestle, Gerber. Nadesłana nam porównawcza, chemiczna analiza, wykonana przez jedną z pierwszych powag na polu chemii, dra Ignacego Lembergera, wykazuje, że mączka wyrobu firmy Gurgul nietylko nie ustępuje w jakości innym, a u nas używanym wyrobom zagranicznym, lecz w wielu korzystnych składnikach takowe **przewyższa**. W składnikach zaś bezwartościowych, analiza mączki Gurgula wykazuje także, iż jest korzystniejszą, gdyż np. mączka Kufeka*) wykazuje 8.78% wody, Nestlego*) 5.59%, mączka Gurgula wykazuje tylko 4.98% wody. Części rozpuszczalnych w zimnej wodzie posiada mączka Gurgula 48.42% (przy chemicznem trawieniu 99.36%), Kufeka*) tylko 21.92%. Jak się dowiadujemy pierwsze zamówienie na dostawę znaczniejszej ilości mączki otrzymała firma Gurgul za poleceniem c. k. Muzeum handlowego w Wiedniu, od pewnej poważnej firmy eksportowej w Tryeście, celem wywozu do środkowej Ameryki i Afryki.

Jest to jedyna dotychczas fabryka tego przetworu w całej monarchii austro-węgierskiej; czy będzie prosperować zależy teraz od pp. lekarzy, naszych pań matek, aptekarzy no i od sage-femme.

*) Dr. J. König, Chemie d. mensch. Nahrungs- und Genussmitte 1903 Tom I.